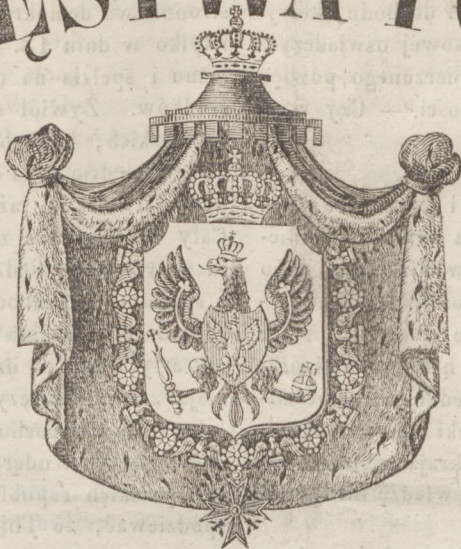


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, 16. Października. — Dziennik Constitutionelle Correspondenz zawiera, co następuje: ratyfikacja układu wiedeńskiego przez gabinet austriacki wczoraj tu nadeszła. Mówią powszechnie, że członkami austriackimi komisyi związku w Frankfurcie będą feldmarszałek Schönhals i baron Kübeck (dawniejszy naczelnik w wydziale finansowym). Ze strony pruskiej widać jeszcze nie pewnego w tym względzie nieuchwalono. Niezawodnie bez Radowitza się tam nieobejdzie, lubo w komisyi tej niebędzie mógł dłużej zasiadać jak do chwili zebrania się sejmku nadchodzącego. Słychać, że rząd zamysła z układem wiedeńskim wszelakie korespondencye pomiędzy dworem austriackim a berlińskim w tym względzie prowadzone niezwłocznie izbom przedłożyć. —

Berlin, dn. 17. Października. — Prezydent tutajszej policyi zażądał od stowarzyszeń ludu berlińskiego spisu osób, które należą do tych stowarzyszeń; przełożeni ich nieuczynili temu wezwaniu zadosyć, ponieważ rozporządzenie o stowarzyszeniach z dnia 29. Czerwca r. b. tego od nich nie żąda. Prezydent uzasadnił swoje rozporządzenie na powszechnym prawie krajowym §. 170. tyt. 17. Cz. II., które wymaga, aby kontrakt był podpisany przez strony układające, a więc statut przedstawiający tu kontrakt powinien być podpisany przez członków. Ale landrecht niewiedział o rewolucyi i o stowarzyszeniach w skutek niej zaprowadzonych i tylko w tytule 6. Cz. II. wspomina o towarzystwach i stowarzyszeniach, które niepotrzebują kontraktu. I tak jeżeli ma statut towarzystwo założone na akcie, nie podpisują go nowi interesenci, którzy nabywają akcje przez kupno, bo każdy kupujący mógłby odmieniać statut, a on tylko dobrowolnie bez podpisu na niego przystaje. Towarzystwa religijne równie statutu nienakazują podpisywać nowo narodzonym, bo przez śmierć lub narodzenie zmienialby się co chwilę statut. Z tego powodu pozostają statuta nienaruszone przez zmianę członków, a ksiąg kościelnych nieutrzymują poto, aby utrzymać statuta, ale dla użytku państwa, niezawisłe od statutu religijnego. Rzecz się wytoczyła do ministra spraw wewnętrznych, który w odpowiedzi swęj przyznaje słusność prezesowi policyi, ale powody inne przytacza i odwołuje się do §. 2. rozporządzenia z 29. Czerwca r. b. Paragraf ten każe przełożonym towarzystw, statuta i zmiany w nich zaprowadzane przedłożyć władzy policyjnej, tudzież dawać na zapytanie objaśnienia. Jeżeli do warunków w statutach zamieszczonych należą podpisy, te powinny być natenczas na żądanie władzy pokazane. Tego też władze powinny były dowieść, ale dotąd niedowiodły. Przełożeni więc nowych towarzystw ludu postanowili w swęj wytrwać opozycyi, niepodadzą nazwisk swych członków i zaczekają, aż na nich kary pieniężne wymierzą bo wtenczas w tę sprawę wdać się muszą sądy, do których prezes policyi odwołać się nie chce, bojąc się zapewne przegranej. Dalej towarzystwa nie chcą ustąpić policyi, bo raz ustąpiwszy w jednym przedmiocie, musiałby ustępować w drugich, aż nareszcie ograniczonoby je w taki sposób, iżby istnieć nie mogły.

Jakkolwiek izby obie pruskie bardzo po ministeryalnemu myślą, a nawet ograniczają jego liberalizm, przecież je wciąż straszą wynalezionym na nich okrzykiem: Gerlach przed bramami, Gerlach będzie prezesem ministrów. Na taki okrzyk, jak niegdyś Rzymianie, na okrzyk: Hanibal przed bramami, cofają się poza ministerstwo Brandenbura i dodają sobie odwagi do dalszych koncessyi, rezygnacyi ze względu na oktrojowane wolności. Na to słowo: Gerlach ministrem, zamiast większość się zebrać i śmiało z przodu natrzeć i bronić wolności acz tylko oktrojowanych, to ona z kluczami w ręku wychodzi na pół drogi na przywitanie nieprzyjaciela i oddaj mu one z pokorą. Wszyscy bohaterowie połączonego sejmku i parlamentu frankfurckiego zginają kolana na samo wspomnienie: Gerlach! Niechno minister spraw wewnętrznych wspomni im: Gerlach! — a już oddech im się wstrzymuje, tętno przestaje bić, myśli i wolę tracą i wpadają, chcąc niechcąc, Boasowi w paszczę. Gdzież podział się, wy wielcy mężowie Niemiec, wasz patrio-

tyzm, wsze poświęcenie, wasza wielka, jedna i potężna ojczyzna, kiedy was Gerlach w drobnych rzeczach, dławi i trawi! Śmiech wam!

Berlin, d. 18. Października. — Część oficerów węgierskich, którym rząd austriacki w skutek kapitulacyi Komorna do Ameryki wyjechać pozwolił, przejeżdżała wczoraj przez Berlin. Niedozwolono im wcale zatrzymać się w mieście, ale musieli się natychmiast po przybyciu swoim udać do dworca berlińsko-bamburskiego i tam czekać na pociąg idący do Hamburga, którym też dalej puścili się w drogę. Jenerała Klapki niebyło pomiędzy nimi, przybycia jego dzisiaj się spodziewano.

Münster, d. 14. Października. — Od nadprokuratora sądu apellacyjnego w Berlinie nadszedł dzisiaj do Temmego list następujący.

»Niniejszem oznajmiam ci, panie dyrektorze s. a., iż izba radna tutajszego król. sądu miejskiego, do wniosku we względzie oskarżenia ciebie o udział w stanowieniu i wykonywaniu uchwały niepłacenia podatków, nieprzychyliła się, że od dalszego postępowania sądowego przeciw niemu odstąpiłem, i pod dniem dzisiejszym doniosłem o tem J. W. ministrowi sprawiedliwości, dla poczynienia stosownych rozporządzeń we względzie zniesienia zawieszenia go w urzędowaniu, uchwałą z 23. Grudnia r. z. senatu kryminalnego król. sądu nadziemskiego w Münster zaprowadzonego.

Berlin, d. 11. Października 1849.

(podp.) Sethe.

Koblencz, d. 14. Października. — Wczoraj wieczorem został na rozkaz rejencyi król. tutajszy klub turnerów rozwiązany. Kiedy bowiem zwyczajne zgromadzenie tygodniowe przewodniczący zagał, powstał jeden z obecnych członków policyi i odczytał rozkaz rozwiązujący, którego treść była prawie następująca. »Zważywszy, iż klub turnerów koblenczkich oświadcza zgodność zasad swoich z klubem hanauskim, a turnery hanauskie przeciw wojskom pruskim w Baden za broń chwycili, — ogłasza rząd król. klub ten za rozwiązany, a urzędnik policyjny któremu wypełnienie polecenia tego powierzono, ma wezwać obecnych, aby się niezwłocznie oddalili, i nieopuszczać nikogo więcej do słowa, wrazie przeciwnym sala ma być przez siłę zbrojną oczyszczoną, a opierający się temu ulegną stosownie do §. 16. prawa karnego, karze pieniężnej 5 talarów lub odpowiedniemu więzieniu. Gospodarzowi także miejscowemu zapowiedziano, aby nadal żadnych podobnych zgromadzeń w domu niecierpiał.« Przewodniczący ogłosił zatem posiedzenie za zamkniętą, i wszyscy obecni miejsce opuścili.

Monachium, d. 14. Października. — Pisma publiczne donosiły przed niedawnym czasem, że rząd pruski nakazał wstrzymać się z wypłata sumy należącej się Bawaryi z obrachunku związku celnego, dopóki roszone wynagrodzenia za pacyfikacyą Pfalcu niebędzie zaspokojonem. Wychodzące w Monachium, czasem do półurzędowych obwieszczeń używane pismo »Neueste Nachrichten« tak w tym przedmiocie zdanie swoje objawia. Dla bliższego wyjaśnienia nieuzasadnionego pruskiego żądania za obsadzenie Pfalcu, należy uczynić uwagę, że Prus dla przytłumienia powstania w Pfalcu Bawaryja wcale niewezwała, ale owszem Bawaryja wkroczeniu Prusaków do Pfalcu stanowczo się opierała. Że Bawaryja interwencyą Prus w Pfalcu odrzuciła, ma także powód swój w tem, gdyż dawniejsi deputowani Pfalcu w Maju r. b. usilnie rząd bawarski błagali »aby tylko żadnego wojska do Pfalcu nieposyłał.« Ministerstwo kraju chciało zatem na drodze dobroci i łagodności dać czas Pfallczykom, aby z błędu przyszli do rozpoznania; tymczasem jednakże korpus wojska bawarskiego wystawiono, aby w razie potrzeby wkroczyć do Pfalcu, co się też prawie równocześnie stało, kiedy Prusacy od Kreuznach do Pfalcu weszli. Zadaniem Prusaków mogło zawsze wówczas być, powstanie w wielkiem księstwie badenskiem na żądanie wiel. księcia przytłumić, a może, by dopiąć celu, użyto Pfalcu jako drogi strategicznej; ale to nieupoważnia ich bynajmniej, aby od Bawaryi za to wynagrodzenia żądali. Słychać także, iż ministerstwo nasze przesłało do Berlina notę energiczną przeciw rozporządzeniu gabinetu berlińskiego tyczącemu się niewypłaceniu summy należącej się Bawaryi.

Jena, d. 14. Października. — Z Gota dochodzą nas wiadomości zadowolające. Rząd porzucił myśl zaprowadzenia podatku od dochodu, który tu wielkie wzburzenie wywołuje, gdyż prezes izby finansowej oświadczył, iż bez tego sobie poradzi, rząd bowiem odstąpił od zamierzonego powiększenia liczby wojska, i ograniczy się na 2 proc. ludności. — Czy rząd nasz także pomyśli o zmniejszeniu wojska?

Szlezwig i Holsztyn.

Z Holsztynu, d. 15. Października. — Dziennik Flyveposten powiada, że teraz Prusy z pewnością zażądały, aby wojska holsztyńskie niezwłocznie z Friedrichsort ustąpiły, i że majorowi Wussów w Tonderu dano dymissyą. Dziennik ten żąda nietylko Friedrichsort, i oświadcza, że dyplomaci duńscy przeprowadzili odstąpienie twierdzy, ale cieszy się także z tego, że komisya rządu krajowego zgodnie z prawdą historyczną i prawną ogłosiła Rendsburg za miasto szlezwickie, i że na jednej naradzie ministeryalnej w Berlinie, na której także poseł austriacki się znajdował, przyznano królowi duńskiemu władzę zupełną nad jego krajami sukcesyjnymi, którą tak dalece rozciągnięto, iż on ma mieć także władzę nieograniczoną do przytłumienia powstania w księstwach.

Ekzekucie wchodzi tu w modę; nawet do obwodu Sörup, który wprawdzie do amtu Flensburg należy, ale z południowej strony linii demarkacyjnej położony, wkroczyło 32 żołnierzy na ekzekucyę, gdyż mieszkańcy tamtejsi odmówili dostawy podwód dla Szwedów.

Fregatę Gefion jednakże teraz z Eckernförde do Kiel odprowadzą. Prusacy strażę już pościągali.

Francya.

Paryż, dn. 14. Października. — Policya paryska wezwwała Wesendoncka Niemca, aby natychmiast opuszczał Francyę, lecz gdy oświadczył, iż czeka na przybycie swęj rodziny z Niemiec, aby z nią się przesiedlić do Ameryki, pozwolono mu pozostać dni kilka. Lecz zaledwie kilka dni upłynęło, znów go policya napadła, groząc mu założeniem żelaznej obroży na szyję jak Willichowi i wywiezieniem za granicę przez żandarmów. Wesendonck udał się nareszcie do prefekta i wyprosił u niego sobie pobyt na dni 5, w którym to czasie spodziewa się przybycia swęj rodziny. Wesendonck żył tu dotąd spokojnie, z nikim nieprzystawał i dalekim był od mieszania się do polityki.

Evenement donosi, że otrzymał list z Petersburga, w którym powiedziano, że Mikołaj na notę angielską i francuską w sprawie wychodźców z energią odpowiedział i żąda wydania ich sobie przez Turcyę, gdyż Bem i jego towarzysze powzięli zamiar udania się do Kaukazu i tam bicia się z Moskwą.

Ministrowie oświadczyli w komisji zgromadzenia narodowego, wysadzonej do zgłębienia wniosku Napoleona Bonapartego, iż lubo sami chętnieby przyłożyli się do zniesienia dekretu wywołującego z Francyi Burbonów i Orleanów, ale uważają wniosek ten za niewczesny i niestosowny. Komisya odroczyła do jutra swe postanowienie.

Wszystkie listy, które odebrano z Neapolu opiewają, że król bombardator dowiedziawszy się, że Austriacy i Rossyjanie całkiem usmierzyli powstanie węgierskie, a jego naczelników, których w ręce dostali lub którzy sami się im oddali popowieszali, postanowił także z swęj strony przyłożyć się do wielkiego dzieła restauracyi i za pomocą lazaronów i wojska chwytła dawnych deputowanych na sejm neapolitański, więzi ich wraz z innymi popularnymi mężami, wytacza im processa, które zapewne poprowadzą ich na rusztowania. Ziemia neapolitańska była zawsze klasyczną pod tym względem i dziś nieustępuje bynajmniej dawnym czasom. Król bombardator zniósł nawet konstytucyę ostatnią lichą, która tylko była cieniem reprezentacyi i postanowił absolutnie rządzić z natchnień, jak powiada, bożych.

— Kilku deputowanych, na czele ich Ludwik Lucyan Bonaparte, złożyli następujący wniosek do izby: Art. 1) Od 1. Listopada 1849. aż do 1. Maja 1850. r. zgromadzenie narodowe rozda co miesiąc tysiąc żup i tysiąc naręczy drzewa między najpotrzebniejszych mieszkańców Paryża. Art. 2. Kwestorowie zgromadzenia zajmą się wykonaniem tego postanowienia.

Anglia obecnie wielki wpływ wywiera na politykę Francyi. Lord Normaoby i lord Brougham są częstymi gośćmi u prezydenta rzeczypospolitej.

W tym samym dniu, o tęj samej godzinie, kiedy Thiers w izbie zdawał sprawę z obrad komisji nad sprawą rzymską, odczytywał sekretarz sądu najwyższego w Wersalu dzieło jeneralnego prokuratora Baroche, akt oskarżenia przeciw więźniom 13. Czerwca. Nie przypadek to, ale prosty obrachunek. Sprawozdanie Thiersa i akt oskarżenia Baroche wzajemnie się wspierają. W chwili, kiedy w Wersalu sędzić będą tych, co wierzyli w prawdę zamieszczoną w konstytucyi francuskiej, Thiers jeszcze raz wyrzekł w imieniu większości izby, że konstytucya przez wyprawę na Rzym nie została zgwałconą, to jest, że dla wolności Rzymu Rzym zbombardowano! Nie uprzędzamy rozpraw, które się zozwiną w Wersalu i Paryżu, ale to pewna, że w skutek nich rząd francuski jeszcze bardziej się osłabi, a publiczna opinia obrażoną zostanie. W swym sprawozdaniu występuje materialista Thiers z całym zapasem sofistyki w obronie świeckiego papizmu, jako wybawienia świata, Baroche zaś dowodząc w akcie oskarżenia, że konstytucya przez rząd nie została pogwałconą, skreśla w okropnych kolorach sprzysiężenie 13. Czerwca, a jednakowoż z całego aktu nie można skleić

tego sprzysiężenia. Pokazuje się owszém, że to była spokojna organizacya stronnictwa demokratycznego przeciw antirepublikańskim usiłowaniom rządu i tylko w dniu 13. Czerwca manifestacya górali wystąpiła po rewolucyjnemu i spełzła na niczém, bo do celu niedostawało od samego początku środków. Zywiół sprzysiężenia znajduje się we wszystkich stronnictwach francuskich, bądź białych, bądź czerwonych, bądź trójkolorowych i pod tym względem góra nie może być za zupełnie niewinną uznaną, ale niepodobna uwierzyć, ażeby w dniu 13. Czerwca chciała wystąpić stanowczo. Cały 13. Czerwca zakrawa bardziej na sztukę teatralną, niż na akt rewolucyjny, a pomiędzy rządem tymczasowym w konserwatorium sztuk, a spokojnym pochodem na bulewarach nie masz żadnej łączności. To też czuł Baroche i stara się w akcie oskarżenia cały ustęp zapelnąć nie czynami, ale artykułami po dziennikach zamieszczonemi, w których słowa oburzenia mają zastąpić rzeczywiste fakta. Jest to zwyczaj zachowywany w aktach oskarżenia i Barochowi wybornie dopomógł Thiers przez swe sprawozdanie. Baroche uderza wprost na francuskich republikanów, Thiers bije w rzymskich republikanach, francuskich republikanów. Można się było spodziewać, że Thiers w imieniu większości oświadczy, iż katolicyzm był przez rzeczpospolitę rzymską zagrożony, iż motu proprio papieża jest największą koncessyą, którą udzielić było można Rzymowi, że porównywać będzie bombardowanie Rzymu ze zwycięstwami pod Arcole i Lodi, ale tego nieprzewidziano, że całkiem zamleczy w swym sprawozdaniu o znanym liście prezydenta rzeczypospolitej. Jest to wyraźne upokorzenie Ludwika Napoleona. Albo sam cofnął list, albo większość izby nie uznaje w tym liście politycznego aktu, w obu tedy przypadkach znajduje się w najsmutniejszym położeniu Ludwik Napoleon, ostatnią zrywają z niego osłonę, rojalistowska większość izby uznaje tylko w prezydencie swojego służyć ślepo posłusznego. Lud rzymski nie nie zyska w skutek tych rozpraw, chodzi tu tylko o to, czyli honor Francyi ma być zupełnie poświęcony, czyli przyrzeczenia chwiejącego się rządu, żądania publicznej opinii, której na chwilę nadał wyraz swym listem prezydent, obrócić się mają wniwecz, skoro się pokaże ów człowiek fatalny, jak nazywają teraz Thiersa. Niechaj nikt niepowątpiewa, że wniwecz się obróć żądania opinii Francyi, a czerwidło, którym Baroche pociera dzień 13. Czerwca w Wersalu, do reszty czerwona barwę wstydu zakryje.

Prefekt policyi nakazał stowarzyszeniom robotników, ażeby pieczęcie i inne przedmioty, na których był wyryty lub wymalowany trójkąt równoboczny, jako symbol równości i braterstwa, zarzucili, bo to ma być znak buntu. Robotnicy odpowiedzieli, że tego godła nieodrzucają, ono oznacza wolność i równość, bo się znajduje na pieniądzech rzeczypospolitej i dla tego zaczekają, aż sąd o tęj rzeczy zawyrokuje.

Znów przybyło 50 dezertorów belgijskich na ziemię francuską, których odesłano do Afryki.

Prudhon wkrótce ogłosi swe: wyznania rewolucjonisty.

Proces w Wersalu. — Ciąg dalszy. — Krawiec Picard zeznaje, że aresztował Hubera, za to, że rozpędził zgromadzenie, i zaprowadził go do mera 4. okręgu, pana Domor. Ten podał rękę Huberowi, zbureczał gwardzistę, że się targnął na jego wolność i kazał mu, aby za to starał się o bezpieczeństwo jego osoby. Pan Lemor wyparł się potem tego wszystkiego i powiedział, że mu Hubera, jako przyjaciela przyprowadził.

Moulin współwięzień Hubera, zeznaje, że podczas więzienia Huber chciał się głodem usmiercić, dowiedziawszy się, że mu jego korespondencyą schwytano.

Świadek Monnier wchodzi. Ciekawość wielka. Widać po Huberze niespokojność, prosi prezydenta, aby się zapytał świadka, jaka była jego dawniejsza profesya. Monnier zeznaje: Przed rewolucyą lutową trudniłem się studiami literackimi. Nie należałem do żadnego stronnictwa. Znałem tylko Caussidière od pierwszych lat młodości. Rzecz dziwna, powiadał mi raz Caussidière, widziałem raporta policyi tajnej, które mnie tyczą, muszą one pochodzić od kogoś, którego uważałem za przyjaciela bliskiego, i prosił mnie, abym mu je wyszukał i zdał raport. W salach prefektury znalazłem niezmiernie massy akt policyi tajnej, które pochodziły od sławnej osoby. (Delanode.)

Huber (gwałtownie). Wymień go Pan bez zatajenia, bardzo proszę!

Monnier. Caussidière zebrałszy materialne dowody na to, że owe denuncyacje pochodziły od tęj osoby, zebrał przyjaciół swoich de Luxemburga i tam zmusił nikczemnika do wyznania swęj podłości. Zrazu wypierał się, ale nareszcie pod ciężarem dowodów tacał się po ziemi, pot mu na czoło wystąpił i błagał o łaskę, aby mu wolno było uciec za granicę.

Huber. Co mnie to tyczy, to są szczegóły, które mnie nie obchodzą.

Monier. Ja też nie powiedziałem, aby się to pana tyczyło, i zaraz przyjdę do pańskich listów i raportów. Pisarz odczytuje takowe z akt, (zobacz wyżej). Oskarżony się wypiera. Świadek przywozi list Caussidière, pisany z Londynu dn. 28. Lutego r. b. stwierdzający rzeczywistość listów Huberowi zarzuconych, tłumaczy jednak Hubera, że tak okropne było jego więzienie, iż listem owym, pisany do prefekta policyi, chciał się z tego więzienia wydostać. Świadek dodaje, że nie byłby tych faktów uigdy odkrył, gdyby pan Laurent, krewny Raspaila nie był wpadł na trop konduity Hubera, i nie użył tych odkryć w interesie krewnego swego.

Huber żąda, aby mu akta te, które mają być na policyi, przyniesiono. Prokurator powiada, że ten wniosek Huber już uczynił w Bourges, ale, że akta policyi tajnej nie chowają się, ale się niszczą. Oskarżony chce odczytywać ogromny fascykuł swojej obrony napisany nocą, ale proszony jest, aby się z tem zatrzymał. Świadek Guinot, współwięzień oskarżonego zeznaje, że go trzymano prawie ciągle za blachą w kajdanach u nóg i nie dawano jak chleb z wodą. »Oto — wykrzykuje Huber — tak się obchodzono z agentem policyi!«

Inni świadkowie robią podobne zeznania, że się z nim okrutnie w więzieniu obchodzono. Świadek Lemor, były mer 4. okręgu, wypiera się znajomości Hubera.

»Oto mój współwinowajca, powiada Huber, on mnie z Marrastem miał wypuścić z więzienia, w nadgródę moich usług, jak to Raspail utrzymywał.« Lemor wypiera się dalej, aby mu gwardzista Germain miał powiedzieć, że go aresztował za rozwiązanie zgromadzenia narodowego, twierdzi, że mu go przedstawił, jako człowieka niebezpiecznego, co nie dawało tytułu do aresztowania. Zapytany Huber przez prokuratora, za co go gwardzista aresztował? za to, odrzekł, że rozwiązał zgromadzenie narodowe. Świadek Lemor obstaje przy swoim, odwołując się na śledztwo z tej okoliczności zaprowadzone, które to samo wykazało. Po wysłuchaniu świadków posiedzenie salwowane zostało.

Wyjątek z dziennika algierskiego. Do członków komitetu polskiego w Paryżu.

»Panowie! Jeżeli jest coś, co może pocieszyć cierpienia nasze narodowe i osobiste, to zapewne czyn szlachetny i patriotyczny, któremuście dali początek, i od którego się nie uchylili mieszkańcy Algieru.

»Czyn ten nabiera dla nas tém większej wartości, że losy przeciwne nawet nas tam przesładują, gdzieśmy zwyczajni byli znajdować uprzejmość, pomoc i protekcją. Przyjmijcie zatem wyraz wdzięczności naszej. Powiedźcie współobywatelom waszym, że ich dobroczynność nie tylko ulgę przynosi nędzy, ale i pociechę żalobnym rodzinom naszym, tak pod strzechą ubogiego, jak w pałacu bogacza. W tych to rodzinach utrzymuje i odświeża się zawsze solidarność idei i uczuć, któremi przejści ojcowie nasi i wasi, umierali na tém samym polu chwały, i które nam jeszcze rokują dni sławy w przyszłości.

»Powiedźcie także, panowie, waszemu szlachetnemu biskupowi i jego duchowieństwu, że nam dali czuły przykład świętości tej religii, za którą synowie Polski umierali z radością. Gorliwość z jaką się krzątali około nas, umocniła moralne siły nasze, bo nas przekonała, że między dwoma ludami, które tę samą wyznają wiarę, jest węzeł nie zatarty, którego zmiany polityczne czasu wytracić nie potrafią.

»Niech nam będzie wolno nakoniec, panowie, wyrazić wdzięczność naszą, wszystkim tym osobom, które, czy to pośrednio, czy bezpośrednio, przyłożyły się wraz z wami do uratowania współrodaków naszych od ostatniej nędzy. Oby ta wdzięczność znalazła miejsce w sercach waszych, obok własnego waszego zadowolenia i nagrody. Takie są nasze życzenia najrzetelniejsze. — Algier, d. 23. Sierpnia 1849. (Następuje 80. podpisów.)

A u s t r y a.

Wiedeń. — Nadeszłe raporta z głównych miast handlowych okazują, iż udział zagranicy w pożyczce 4½ procent. wcale nieodpowiedział oczekiwaniu, czego głównym powodem jest zapewne ta okoliczność, iż obecnie kilka znacznych pożyczek zaciąga się, po części pod korzystniejszymi od niniejszej warunkami, mianowicie toskańska, dwie piemonckie i projektowana francuska. — W Galicji podpisano na tę pożyczkę razem 284,000 złr., mianowicie w kasie obwod. tarnowskiej 5000 złr., w Kołomyjskiej 2000 złr., w bukowińskiej 16,000, w zloczowskiej 7000, w wadowickiej 13,000, w bocheńskiej 5000, w przemyskiej 1000, w lwowskiej kasie filialnej 235,000 złr.

Zapewniają, że zasekwestrowany na rzecz skarbu majątek hr. Ludwika Bathiany wynosi blisko 7 milionów złr. m. k. Owdowiła hrabina stósownie do życzenia męża ma opuścić Węgry i osiać wraz z dziećmi zagranicą.

Hr. Edmund Zichy przesłał list do redakcyi dziennika Presse, w którym protestuje przeciwko pogłosce jakoby miał być pojedynek z Arturem Görgejem: »z przykrością (pisze) oświadczyć mi przychodzi, że pod żadnym warunkiem niebilbym się z panem Görgejem, bo jeszcze nikomu nie przyszło do głowy, aby uważać pojedynek za środek ocalenia honoru po dopełnionem morderstwie. Z mordercą bić się niemogę.«

Telegrafy elektryczne. — Wieczorna gazeta wiedeńska zawiera artykuł o użytkowaniu z rządowych telegrafów elektrycznych, do prywatnych korespondencyi. To użytkowanie będzie na teraz jedynie tymczasowe dopóki zrobione doświadczenia nie dozwolą dać mu większej rozciągłości. — Jako powody tego prowizoryum przytacza gazeta, że telegrafy w mowie będące służą również administracyi kolei żelaznych, a nadto przy obecnych reformach wszystkich gałęzi administracyi państwa, więcej niż kiedyindziej zajęte są rządowymi korespondencyami. Gdyby więc chciano od razu bezwarunkowo oddać telegrafy do publicznego użytku, bezwątpienia ujrzanoby się w niemożności zadośćuczynienia wszystkim żądaniom.

Oto są głównejsze postanowienia co do tego przedmiotu: Gdy się wyprawiają depesze do miejsca niebędącego przy linii telegraficznej, takowe

odsełają się ze stacyi na miejsce przeznaczenia, albo zwykłą pocztą, albo przez sztafetę lub posłańca. Wyprawiający depesze winien w niej wyraźnie podać sposób dalszej przesyłki. Telegrafowanie prywatnych depesz odbywa się koleją w miarę jak nadchodzą. Administracya nie przyjmuje na siebie obowiązku ekspedycyowania depesz w oznaczonym terminie. Co do formy, treści i liczby depesz w jednym dniu wyprawić się mogących, żadnych niema ograniczeń. Wszakże depesze z niepokojącymi, fałszywymi wiadomościami i w ogóle wszystkie niebezpieczne lub będące przekroczeniem prawa komunikacyi, nie będą przyjmowane.

Żadna depesza niemoże zawierać więcej nad 100 wyrazów. Strony chcące korzystać z telegrafów winny składać depesze swoje z podpisem: nazwiska, charakteru i miejsca zamieszkania w biurze telegraficznym. Urząd taksuje depeszę podług liczby słów i odległości miejsca, doliczając nadto kosztu dalszego przesłania, jeżeli depesza idzie do miejsca niebędącego przy linii telegraficznej, i doręcza oddawcy stósowny receptis. Adres depeszy taksuje się; każda cyfra jakakolwiek przedstawia liczbę, uważa się przy taksowaniu za jeden wyraz. Za depesze oddawane w nocy, płaci się o połowę większą taksę jak za dzienne. Czas od godziny 7. rano do 9. wieczór uważa się za dzienny, od 9. wieczór do 7. rano za noc. Każda depesza za przybyciem do właściwej stacyi telegraficznej, zostaje wyraźnie spisana, zakopertowana, pieczęcią urzędu telegraficznego zaopatrzona i zaadresowana. Odbierający poświadczą doręczenie z nadmienieniem czasu w księdze do tego przeznaczonej. Za oddanie depeszy płaci się 20 xr. w dzień, 30 xr. w nocy. Za ekspedycyą wszelkiej depeszy płaci się z góry, przed jej odejściem. Administracya zastrzega sobie zwinięcie prywatnej korespondencyi gdyby tego wymagały okoliczności. Tymczasowa taryfa oznacza taksę depesz 25 wyrazów nieprzechodzących. Najniższa taksa jest 5 złr. najwyższa (np. z Pragi do Tryestu) 11 złr. Z Oderbergu do Wiednia 6 złr. Za depesze obejmujące od 25 do 100 wyrazów płaci się a) taksę za dep. 25 naznaczoną b) za każde 15 słów lub ich ułomek nad 25, płaci się połowa taksy za 25 wyrazów naznaczonąj.

W ę g r y.

List Kossutha do Perczla, w którym się i piękny charakter Kossutha i talent jego objawia, obok zgubnej ambicyi Perczla, o jaką już dawniej, jak widać, nie bez przyczyny, był oskarżony, jest następnęj osnowy:

»W jednym twoim liście dawniejszym piszesz mi, że ten tylko będzie komendantem Piotrowaradynu, który się tobie spodoba. Ale wybac mi! Ludwik Kossuth chętnie wysłucha rady Maurycego Perczla, — a jeśli będzie dobra, pójdzie nawet za nią; lecz rozkazów nigdy rząd od swoich generałów nie przyjmie. Powodowany czystem uczuciem dawnęj naszej przyjaźni, piszę ci to, mój drogi Maurycy, i zaklinam cię na Boga, żebyś się namiętnością nie unosił. Słuchaj, kochany przyjacielu, — ta twoja namiętność może o nieobliczone szkody przyprawić ojczyznę, a nawet skutek twych zwycięstw na szwank narazić. Nam potrzeba dzielnych oficerów i dla tego powinniśmy prawdziwie zdalnych wysoko cenić dla dobra ojczyzny; a oto ci najlepsi oficerowie twęj armii (major Gal. Földvari, Forget) opuszczają cię z powodu, że człowiek honoru, nie może znieść takiego traktowania: jak np. »Won z nim — półobrotem w prawo-marsz!« i t. d. Stokrotne dochodzą mnie skargi na brak karności w twęj armii; dochodzą skargi, że w buletynach swoich przesadzasz; mówisz o tysiącu poległych w szanach rzymskich, a tam zaledwo 50 poległo; mówisz o zdobyciu Baczki i Banatu, a tam żadnego właściwie nie osiągnąłeś rezultatu, bo zaledwie wojska swoje wyprowadził, wnet Rajacowie opanowali znów szanice rzymskie, a gniazdo serbskiego buntu w obwodzie Czajkistów po dawnemu się roi. Donosisz mi z Kovil o odniesionem zwycięstwie, a byłeś przymuszony cofnąć się do Nowego Siola (Neusatz) — i w chwili, gdy bez zamierzonego zajęcia Tytla, uchodzisz z obwodu Czajkistów, sam mi piszesz, że przeciw tobie walczy Knieczanin z bohaterskimi swemi zastępami. Posłałem cię dla zawojowania Baczki i w tej myśli dowództwu twemu powierzyłem odpowiednią siłę zbrojną. Do marszu w Banat, upoważniłem cię dopiero w razie, jeżeli Tytel opanujesz. Ty jednak i Tytel i całą Baczkę zostawiłeś bez zastłony i zabezpieczenia, a gnany niepochoowaną żądzą jaskrawych czynów, pomaszzerowałeś w Banat; Baczkę zdawszy na łaskę Jelacyca, który zbombardował Baję i jakie tylko zebrać mógł posiłki — skoro ty Baczkę odsłonił — bez trudności zebrał i Dunajem do Osieku wprowadził. A w czasie, kiedym ja, co najlepij znać muszę stosunki, skoro rozporządzenia wydaję — kiedym pieczy twojey przedewszystkiem linię Dunaju powierzył, — tyś już wtedy przeszedł był za Cissę. — Teraz więc mogę ci otwarcie powiedzieć przyjacielu, — skoro niezbyt liczne, ale do zawojowania Baczki wedle pierwotnego przeznaczenia, aż nazbyt dostateczne wojsko, — w tak niezmiernęj przestrzeni rozproszyłeś, a zraziłeś sobie namiętnem postępowaniem najlepszych oficerów; — mogę ci powiedzieć, że niekarne wojsko twoje, stojące nie na właściwem stanowisku w Baczce, lecz w Banacie, — mogę ci powiedzieć i przepowiedzieć, że to wojsko najlepszych pozbawione oficerów, jak tylko zamiast buntowniczych rajców spotka się z regularnym żołnierzem austriackim, pobite będzie w porządnęj bitwie. Bo twoja osobista odwaga, może wiele dokazać, ale wszystkiego nie dokaze i nie zastąpi ani braku zdalnych oficerów, ani braku karności, ani nawet braku zwykłego hasła dziennego i t. d.«

Galicya.

Wadowice, 9. Paźdz. — W ciągu miesiąca Września 32 bataliony rossyjskiej piechoty, strzelców i saperów oraz pułk kozaków z 3. korpusu armii przechodziły ze Spiżu przez Nowy targ, Myślenice, Mogilany do Krakowa, razem około 29,000 wojska, 12. i 20. b. m. dalsze trzy kolumny tegoż korpusu, tudzież pułki Zabalkański i Pułtawski pójdą tą samą drogą. — Między 10. a 26. b. m. pójdzie dalej korpus generała Grabbego liczący 18,600 ludzi i 700 koni, który przez Żywiec, Wadowice i Kraków, 5 kolumnami wraca do Polski.

Włochy.

Genoa, dn. 9. Października. — Postępek ministra finansów, iż większą część pożyczki zaciągnął od domu Rotszylda, mocno tu wielu obraził; sądzą powszechnie, iż całą tę summę byliby pokryli kapitaliści krajowi. Minister finansów uniewinia się krótkością czasu, który mu pozostawał do spełnienia zobowiązania się rządu na przeciw Austrii. Dnia 27. Października trzeba w Paryżu złożyć rządowi austriackiemu 15 milionów. Według dziennika *Censore*, udał się wczoraj szoner wojenny do wyspy Sardynii dla zabrania ztamtąd na pokład swój Garibaldeggo. Kapitan zaopatrzył się na trzy miesiące w żywność. Niewiadomo, dokąd mają zawieść Garibaldeggo. Kilku współtowarzyszów jego wsiada na okręt, by odpłynąć do Montevideo i spodziewają się, że wkrótce będą się mogli z generałem swoim połączyć.

Turyń, dn. 9. Października. — Dzisiaj uchwaliła izba deputowanych, iż opieka ojcowska ustaje, skoro dzieci skończą rok 21 życia. — Dwa tysiące osób obcych zjechało się podobno do Turyńna na uroczystość pogrzebową Karola Alberta, odbyć się mającą dnia 12. m. b. — Termin ośmienny wyznaczony wychodźcom włoskim w Genou, dla wylegitymowania się z swego sposobu utrzymania, został o pięć dni przedłużonym. Kto się do rozporządzenia tego nie zastosuje, zostanie przez granicę wyprowadzonym.

Florenca, dn. 6. Października. — Pożyczkę wprawdzie zaciągnięto, kapitaliści jednakże zawierający układ zażądali do ratyfikacji potrzebnej 25 dni, z powodu czego powstała obawa, iż może oni cofną przyjęty na siebie obowiązek. — Rząd, jak się zdaje, zamyśla ordynacyą gminną zaprowadzić, tak jak ją zgromadzenie ustawodawcze przedłożyło, z małymi tylko odmianami. — Książę Giacomo miał się podobno wyrazić, że ministerstwo Bozelli działało przeciw konstytucji, i że nienależy go popierać. Z powodu tego wydano rozkaz, aby go aresztować, ale wcześniej o groźnym mu niebezpieczeństwie zawiadomiony ratował się ucieczką i opuścił Neapol.

W Modenie, która pod panowaniem dawniejszego księcia jak główna stolica absolutyzmu uważana była, od pewnego czasu duch wolnomyślniejszy zaczyna się objawiać. Wprawdzie księstwo to nie cieszy się dotąd konstytucją reprezentacyjną, ale jest nadzieja, że takowa wkrótce zaprowadzoną będzie. O dawniejsze zdania polityczne nikogo dotąd niewięziono, ani też w inny sposób nieprześladują. Wszelkie dzienniki zagraniczne są dozwolone, wyjąwszy kilku francuskich komunistycznych i turyńskiej *Concordii*.

Rzym, dn. 4. Października. — Lud okazał wielki udział dla byłych deputowanych, podczas kiedy oni miasto opuszczali. — Hiszpanie przynosząc się na załogę do Frosinone, przechodzili pod murami Rzymu, ale do miasta niewstąpili. Gazeta urzędowa donosi o przybyciu generała hiszpań-

skiego, Cordowy. Nazajutrz po przyjeździe swoim był on z odwiedzinami u komisyi rządowej i u generała francuskiego Rostolana, który go, dla zaspokojenia ciekawości jego oprowadzał po pobojowisku walki ostatniej. Według dzienników francuskich, otrzymało trzech deputowanych sejm, Lunat, Rossi i Piacentini pozwolenie pozostania nadal w Rzymie. Ztąd niektórzy wnoszą, że amnestya będzie może do więcej jeszcze osób zastosowaną.

Rzym, d. 5. Października. — Deputowani wszyscy, jak wiadomo z Rzymu wyjechali, ale o tem zapewne nie wszystkim wiadomo, że politycy ponotowała sobie osoby, które przy ich odejściu udział swój objawili, i życzyli im wczesnego powrotu. Z wojskami francuskimi obchodzi się rząd papieski we względzie roskwaterowania wciąż jeszcze nienajlepiej, co zaczyna się im przykrzyć. Przed kilku dniami oficer pewien od inżynierii zakwaterował się z oddziałem żołnierzy przemocą u Dominikanów, co dało powód do zaciętego sporu i wielkiego zgorzenia. — Według listów nadchodzących z Bolonii podobno Austriacy także sprzeciwiają się rozbrojeniu karabinierów, i wciąż oświadczaają, że niektóre rozporządzenia zamieszczone w amnestyi i motu proprio niedadzą się wcale w legacjach zastosować. O Neapolu wciąż chodzą pogłoski niepokojące. Znow podobno lazzaroni z wojskiem pospołu wszczęli rozruchy reakcyjne, w zamiarze zwalenia konstytucji. Późniejsze doniesienia wprawdzie tego zupełnie niepotwierdzają, ale wspominają o znacznym wzburzeniu panującym w mieście, i powszechna jest obawa, że konstytucya, która wreszcie tylko jest na papierze, nawet co do formy zniszczoną zostanie.

Anglija.

Zgromadzenie ludu, które się odbyło w Mary le Bone na rzecz Węgrów, wysłało oficera Casemen z adresem do Koszuta. Wysłannik ten wrócił z pod Widdynia do Londynu i przywiózł listy oficerów polskich i węgierskich.

„Albo — piszą — kilka tysięcy z nas przejdzie do mahometanizmu, albo Turcy rozgniewani oporem naszym napadną na nas, albo Rosya gwałtem nas porwie.“

Ben reczywiście został Mahometaninem. Wysocki komendant legii polskiej pisze: Kochany Bieliński! Tego nie uczynimy, nie usłuchamy obmierzłej propozycji dywanu, nie zaprzemy się naszej wiary religijnej, jako się nie zaprzemy wiary naszej politycznej. Niech się stanie co chce, my nie splamimy imienia polskiego! Podobno dwieście Madziarów także przeszło do koranu i wstępują do wojska tureckiego. Obrządek konwersji bardzo krótki, każą mówić kilka wierszy z koranu, poczem wsadzają fez turecki na głowę, i jest Mahometanin skończony.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Nowy-York, 20. Września. — Pan Poussin pełnomocnik francuzki przybył tu dziś z Washingtonu. Jego zatargi z generałem Taylor spowodowały znaczny spadek papierów.

Z Kalifornii donoszą, iż nadużycia napływających ze wszystkich części świata osadników skłoniły spokojniejszych mieszkańców do utworzenia rządu, na którym dotąd tej bogatej krainie zbywało. Przeszło 1500 wyborców przystąpiło w San Francasco do obioru władzy. Zamianowani zostali: sędzia, prefekt, alkada, 2ch adjunktów, 12 radców municypalnych oraz 5 członków do izby ustawodawczej, której obowiązkiem jest obmyśleć zasady do przyszłej organizacji kraju.

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1850.

W kalendarzu dwie ryciny: Dworzec kolei żelaznej w Poznaniu i most kolei żelaznej pod Wronkami.

Poznań, dnia 19. Października 1849.

W. Decker i Spółka.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Folwark wieszysto-dzierzawny Wenecya w pow. Szubińskim, do Andrzeja Iłowieckiego należący, oszacowany na 28105 Tal. 20 sgr. 1 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być w terminie do dalszej licytacji na dniu 22. Maja 1850. przed południem o godzinie 11stiej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Krysztof Heyn zapożywa się niniejszem publicznie.

Szubin, dnia 29. Sierpnia 1849.

Król. Sąd powiatowy; wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy. Wydział Iwszy w Pile.

Posiadłość sołecka pod liczbą I. w Brodach położona, Krysztofowi Fryderykowi i Joannie małżeństwu Gartzki należąca, sądownie oszacowana na 12519 Tal. 26 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącej być z wyjątkiem sprzeda-

nych już kawalków gruntu, przejranej wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 28. Lutego 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa różnych przedmiotów dla Instytutu chorych w Owińskach na rok 1850. nastąpi w drodze licytacji *in minus*. — Mających chęć podjęcia się tych dostaw wzywa się na termin, mianowicie zaś:

- a. na dostawę mięsa, chleba, masła, mąki, kaszy etc. na dzień 6. Listopada r. b. o godzinie 3. po południu,
- b. na dostawę towarów korzennych, jako to: kawy, cukru, ryżu etc., tudzież
- c. na dostawę oleju czyszczonego i świec, na dzień 8. Listopada r. b. o godzinie 3ciej po południu.

Warunki licytacyjne ogłoszone zostaną w dzień licytacji w biurze pomienionego Instytutu. Nadmienia się oraz, iż *ad a.* złożyć należy 25 Tal., *ad b.* 50 Tal. i *ad c.* 50 Tal. *vadium*.

Owińska, dnia 13. Października 1849.

Dyrekcya Instytutu leczenia umysłowo-chorych.

3000. sztuk kasztanów od 8. do 12. stóp wysokich, z piękną koroną i zdrowymi korzeniami, tudzież 8. do 15 stóp wysokich akacyj kulistych, dostać można za mierną cenę pod Nr. 372/3. Dominikańskiej ulicy u

D. G. Baarth.

W Dominium Turowo pod Pniewami jest na sprzedaż

1200 sztuk

8 do 9 stóp wysokich pięknych kasztanów, tudzież rozmaite krzewy i drzewa do ozdoby ogrodów, jako to: jesiony płaczące itp.

Blizszej wiadomości udzieli w miejscu ogrodu Schornstein.

Dziś zginął przed gmachem Sądu powiatowego polski dokument na 2500 Zł. pol. podpisany Warszawa-Wieland. Uprasza się znalazcę, aby dokument ten oddał za wynagrodzeniem w biurze adwokata Brachvogla i to ile można jak najspieszniej.

Poznań, dnia 19. Października 1849.

Kurs giełdy Berlińskiej.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papi- rami.	gotowizna.
Dnia 18. Października 1849.			
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	106 $\frac{3}{4}$	—
Oblig. długu skarbowego . .	3 $\frac{1}{2}$	89	—
Oblig. premii handlu morskiego	—	101 $\frac{1}{2}$	101
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	87	86 $\frac{1}{2}$
Oblig. miasta Berlina	5	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	90	—
— „ W. X. Poznański.	4	—	—
— „ dito nowe	3 $\frac{1}{2}$	90	89 $\frac{1}{2}$
— „ Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
— „ Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	95 $\frac{1}{4}$	85 $\frac{1}{2}$
— „ March. Elek. i N.	3 $\frac{1}{2}$	96	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{7}{12}$	13 $\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	12 $\frac{7}{12}$	12 $\frac{1}{12}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3 $\frac{1}{2}$	84 $\frac{3}{4}$	84 $\frac{3}{4}$